

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

45 (959)

Niedziela, 16 grudnia 1979 r.

ROK XXI

## MODLITWA W INTENCJI OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II KOŚCIOŁA CHRYSZTUSOWEGO na 16-go każdego miesiąca w roku

Panie Jezu Chryste, obecny w naszych sercach w postaci Eucharystycznej. Pragniemy modlić się do Ciebie za Ojca świętego Jana Pawła II i za Kościół święty. Pozwól, że uczynimy to przez przyczynę Twojej Matki, zwracając się z całym zaufaniem do Niej w przekonaniu, że Ona wszystkie nasze prośby przedstawi Tobie, a Ty Jej niczego nie odmówisz.

Matko Jezusa Chrystusa, Matko Kościoła i Jego Pasterzy, Królowo Polski! Zgromadziliśmy się dziś na modlitwie w intencji Najwyższego Pasterza, Sługi sług Bożych, Ojca świętego — Jana Pawła II i Kościoła Twojego Syna. Przychodzimy, aby się wciąż razem z Tobą radować, że na Stolicy Piotrowej zasiadł Syn Polski zawsze wiernej, która jest od wieków Twoim Królestwem.

Dziękujemy Ci rozradowanym sercem, że mamy Papieża Polaka. Przepelnia nas bezgraniczna wdzięczność dla Ciebie, bo wiemy, że to jest łaska, wyproszona przez Twoją przyczynę. Dziękujemy Ci, Matko, za to, że uratowałaś wiarę Narodu Polskiego, ku podziwowi całego świata. Dziękujemy Ci za pielgrzymkę Ojca świętego do Polski i za wszystko, co w czasie swego pobytu w Ojczyźnie do nas powiedział i dla nas uczynił.

Ale wiemy, Matko, że nie wystarczy Ci nasza radość, wdzięczność i duma narodowa. To, że Papieżem jest Polak, nakłada na nas nowe obowiązki. Musimy mieć większe niż dotąd poczucie odpowiedzialności za Kościół w Polsce i za cały Kościół Powszechny.

Błagamy Cię, Matko! Otocz Papieża swoimi macierzyńskimi ramionami i spraw, aby w promieniach Twojego Serca był zawsze światłością świata. Złącz go i zjednocz w Twoim Synem Jezu-

sem Chrystusem taką mocą i miłością, aby ludzkość widziała w nim zawsze żyjącego na ziemi Chrystusa. Spraw, aby wszyscy ludzie znaleźli drogę ku jedynej Prawdzie, aby została uratowana wiara świata w Boga Żywego. Rozprosz mroki ateizmu, bezbożnictwa i laickiej obojętności na Boga przez tego Papieża, który wyszedł z krainy walki o Boga i zwycięstwa wiary.

**Wszyscy — PROSIMY CIĘ,  
MATKO KOŚCIOŁA!**

Królowo pokoju! Uproś łaskę u Twojego Syna, aby Ojciec święty Jan Paweł II przyczynił się do pokoju całej Rodziny ludzkiej, wszystkich ludów i narodów; aby za jego Pontyfikatu wszyscy ludzie poczuli się dziećmi jednego Ojca, a sobie wzajemnie — braćmi; aby z powierzchni ziemi zniknęły wojny, a z serc ludzkich nienawiść, która jest ich źródłem.

**Wszyscy — PROSIMY CIĘ,  
MATKO KOŚCIOŁA!**

Patronko młodzieży całego świata! Spraw, niech Ojciec święty porwie dla Chrystusa, przez Twoją przyczynę całą młodzież ze wszystkich ludów i narodów aby stała się nadzieją ludzkości, Kościoła i Papieża. Niech wszystkie, a zwłaszcza zagubione młodzieńcze serca znajdą drogę do Boga, jedynej prawdziwej Miłości i Szczęścia.

**Wszyscy — PROSIMY CIĘ,  
MATKO KOŚCIOŁA!**

Prosimy Cię także, Królowo Polski, aby nasz Rodak na Stolicy Piotrowej, który wyrósł z cierpienia naszego Narodu, był pomocą Ojczyźnie naszej i Kościołowi w Polsce, w walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi Rzymsko-Katolickiemu. Pomóż nam wytrwać na wale obron-

nym naszej Ojczyzny, na tym Przedmuzu Chrześcijaństwa, na którym walczyliśmy o wiarę i religijną kulturę całej ludzkości.

**Wszyscy — PROSIMY CIĘ,  
MATKO KOŚCIOŁA!**

Spraw również, Matko Miłosierdzia, aby Papież był nie tylko pomocą Polsce Katolickiej, ale wszystkim ludom, wrywającym się z najgłębszą tęsknotą do Boga Żywego. Uproś u Syna łaskę wolności w krajach, gdzie Kościół jest uciemżony. Niech wrócą kapłani do pustych świątyń, niech zaczną się w nich odprawiać Eucharystyczna Ofiara, a puste tabernakula napelniają się Bogiem Żywym; niech Twoje święte Ikony wrócą z muzeów na ołtarze, a ludzie przestaną cierpieć straszliwą udrękę dla wiary w Jezusa Chrystusa. Uproś, Maryjo, taką moc Słowiańskiemu Papieżowi ze Wschodu, aby przełamał wszystkie bariery i przyniósł wolność umęczonemu Kościołowi.

**Wszyscy — PROSIMY CIĘ,  
MATKO KOŚCIOŁA!**

Błagamy Cię wreszcie, Matko Jasnogórska, której Ojciec święty oddał się całkowicie i bez zastrzeżeń, nazywając się Twoim niewolnikiem, bądź z nim nieustannie. Daj mu odczuć Twoją obecność i bliskość, Twoją miłość i macierzyńską troskę. Czuwaj nad nim z Jasnej Góry Zwycięstwa, gdzie już jako Papież wyśpiewał hymn Twojej chwały i złożył Ci Akt całkowitego zawierzenia. Niech nigdy nie będzie samotny, niech zawsze czuje przy sobie Ciebie i nas, oddany mu Naród Polski. Daj mu zdrowie i siły do pracy i wszystkie moce potrzebne w jego pasterskiej służbie. Niech jego Pontyfikat będzie okresem radosnej wiosny dla Rodziny ludzkiej i dla Kościoła święte-

(Dokończenie na str. 2-giej)

(Dokończenie ze str. 1-szej)

go. Niech spełni się pragnienie jego serca, aby w trosce o losy ludzkości, mógł kiedyś — razem ze wszystkimi biskupami — oddać Tobie cały Kościół i świat.

### Wszyscy — PROSIMY CIĘ, MATKO KOŚCIOŁA!

Spraw również, Dziewico Wspomożycielko, aby świadomość, że Papieża Polaka, pomagała nam do lepszego życia, do podnoszenia się na wyższy poziom moralny, do odmiany w nas tego, co się Tobie nie podoba. Chcemy pomagać Papieżowi i Kościołowi w Polsce i w świecie nie tylko modlitwą, ale świętym życiem dzieci Bożych, godnych Ciebie.

### Wszyscy — PROSIMY CIĘ, MATKO KOŚCIOŁA!

Na zakończenie naszej modlitwy zwracamy się do Ciebie, Matko nasza Jasnogórska i Królowo Polski, z serdeczną prośbą za naszego Kardynała Prymasa. Jesteśmy przekonani, a powiedział to także sam Jan Paweł, że „nie byłoby na Stolicy Piotrowej Papieża-Polaka, gdyby nie było wiary Prymasa Polski, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, jego heroicznej nadziei, jego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła”.

Ty wiesz, Matko, jak wielka to prawda! Dlatego, pełni wdzięczności, klękamy przed Tobą w kornej modlitwie i błagamy Cię, Maryjo Jasnogórska, która jesteś naszym Prymasowi po Bogu wszystkim na ziemi — użyż mu sił i zdrowia, aby nadal mógł pracować wytrwale dla chwały Twojego Syna i Twojej, dla Kościoła i Ojczyzny; aby doczekał się radosnych dni pełnej

wolności Kościoła w Polsce i na świecie.

Amen.

Sekretarz Konferencji Episkopatu  
† Bronisław Dąbrowski  
Przewodniczący Komisji Maryjnej  
† Stefan Bareła

## KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

- 16 grudnia: Ananiasz
- 17 " Łazarz
- 18 " Wiktor, Gracjan
- 19 " Urban
- 20 " Teofil, Juliusz, Bogumiła.
- 21 " Piotr, Kanizjusz

### Kalendarz historyczny:

- 11.XII. — 1876 — Urodził się w Wiszniewie Mieczysław Karłowicz (zm. 1909), kompozytor, pierwszy wielki symfonik polski.
- 16.XII. — 1886 — Inauguracja roku akademickiego w Seminarium Polskim Św. Cyryla i Metodego w Detroit, od 1909 w Orchard Lake (Michigan), przekształconego w polonijne Zakłady Naukowe.
- 17.XII. — 1897 — Urodził się Władysław Broniewski (zm. 1962) — najwybitniejszy przedstawiciel nurtu liryki rewolucyjnej, wybitny tłumacz prozy i poezji rosyjskiej.  
1941 — Zwycięstwo Brygady Karpackiej pod Gazalą.  
1954 — Zmarła w Warszawie Zofia Nałkowska (ur. 1884), wybitna pisarka i eseistka, autorka wstrząsających szkiców z niemieckich obozów koncentracyjnych **Medaliony** oraz powieści **Granica**, **Węzły życia** i in.
- 23.XII. 1894 — Zmarł Henryk Korwin-Kałużowski (ur. 1806) — jeden z najbardziej zasłużonych działaczy Polonii amerykańskiej.
- 24.XII. — 1798 — W Zaosiu koło Nowogródka urodził się Adam Mickiewicz (zm. 1855) — największy poeta polski, publicysta, dramaturg, wielki patriota i działacz polityczny, zesłany do Rosji, a od 1829 do końca życia — na emigracji; twórca przełomu romantycznego w literaturze polskiej (**ballady i romanse**, II i IV część **Dziadów**, powieść poetycka **Grażyna**); główne dzieła: **Sonety krymskie**, powieść poetycka **Konrad Wallenrod**, dramat narodowy **Dziady**, publicystyka wolnościowa w **Księgach narodu polnkiego i pielgrzymstwa polskiego**, powieść poetycka **Pan Tadeusz**, liryki lozańskie (w 1978 roku — 180rocznica urodzin).
- 26.XII. — 1898 — Odkrycie radu przez Marię Skłodowską-Curie i jej męża Piotra.

## Rozważanie Ewangeliczne

# Radość oczekiwania

Zapędzony świat, zadyszany świat milionów ludzi! Zapędzony szukaniem pokoju, lepszej pracy, zapatrzeni w ekrany telewizorów, wsluchany w komunikaty radiowe, bo może dziś, może jutro coś nowego, coś lepszego przyniesie! Tymczasem tak mało powodów do radości.

Radości oczekiwania nie zna młodzież, „złota młodzież” u schyłku dwudziestego wieku. Pociesza się krótkotrwałym oszołomieniem narkotykami, których skutki, jak każdy wie, pozostawiają nieodwracalne skutki do końca życia. Wyuzdanie seksualne spacza pojęcie życia i sens prawdziwej miłości.

Mało już jest ludzi, którzy czterdzieści lat temu dostali się nieraz na przeciąg pięciu lat do obozów jenieckich, do obozów i łagrów koncentracyjnych i wiedzą o tym, że jedyną ludzką siłą przetrwania, była radość oczekiwania na dzień uwolnienia. Radość oczekiwania zna jeszcze matka, która w uszanowaniu dla życia, oczekuje na potomstwo.

A jednak jest radość oczekiwania, która nigdy nie pozostaje bez odpowiedzi, jest zawsze osiągalna, radość oczekiwania na Chrystusa, który niesie człowiekowi uwolnienie od win, nadzieję codziennie lepsze-

go życia, Chrystusa, który daje Zbawienie.

Dlatego św. Paweł w liście do Filipian pisze:

„Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!” Nasza chrześcijańska radość wypływa ze świadomości, że Bóg w nas zamieszkuje i w nas działa. Jak dojść do tego przeswiadczenia? Odpowiedź na to pytanie daje nam w dziś usłyszaną Ewangelię św. Jan Chrzciiciel. Przypominając wielowiekowe oczekiwanie na Mesjasza Narodu Wybranego, zapowiada przyjście Chrystusa. Będzie On silniejszy od św. Jana Chrzciiciela! Chrystus jest już blisko, woła św. Jan - dlatego trzeba być gotowym. Co więc Chrystusa chrzest będzie silniejszy, niż Janowy, ponieważ będzie to chrzest z Ducha Świętego i z ognia. Czyli, że dopiero ten chrzest spali wszystko, co stare, wszystko co złe i ten sam Duch św. uczyni z człowieka nowe stworzenie.

Na przyjście takiego Chrystusa oczekujemy w ADWENCIE. Oczekujemy na Niego z radością, bo tylko On swoją mocą odnowi świat czekający na lepsze jutro, a w nas odrodzi nowego człowieka łaską od kupienia i przywróci działanie Ducha Św. na co dzień.

Ks. Z. Bernacki

# HISTORIA... OPLATKA!

I

Polska jest jedynym krajem na świecie, gdzie opłatki są używane do celów świeckich, liturgicznych, obrzędowych, oraz jako tworzywo do przepięknych wyrobów sztuki ludowej.

Opłatki są znane od pierwszych wieków naszej ery, a nazwa ich pochodzi od łacińskiego słowa „oblatus” i oznacza sakralny chleb, sporządzony w specjalny sposób z najlepszego gatunku pszennej mąki, rozrobionej w wodzie, a czasem również w mleku. We wczesnym średniowieczu stosowano trzy rodzaje chlebów ofiarnych: 1) zwykły, prażony chleb, 2) opłatki, pieczone w żelazkach, zwane po łacinie „nebulae” czyli mgiełki, oraz 3) tak zwane „prażmo” czyli pieczywo z uprażonych w ogniu kłosów.

W pierwszych wiekach pieczono tego rodzaju opłatki na rozpalonych kamieniach lub żelaznych płytach, nadając im przy formowaniu kształt kulisto-splaszczony. Po kilku wiekach udoskonalono ten prymitywny sposób przez skonstruowanie specjalnych foremek do pieczenia, tak zwanych „ferramenta oblatoria”, używanych w niezmięnionej postaci do czasów dzisiejszych. Przyrząd ten wygląda jak bardzo duże obcęgi, zakończone dwoma metalowymi tabliczkami, które łatwo otwierają się i zwiernają bardzo ściśle. Każda tabliczka ma około 20 cm długości i 10 szerokości a grubość płytki wynosi około 1 cm. Opłatki robi się w ten sposób, że na wewnętrznej płytce nalewa się łyżką rozrobioną w wodzie mąkę, zamyka szczypce i wkłada do ognia na czas około 3 minut.

Opłatki przeznaczone do celów liturgicznych mają deseń tylko z jednej strony, opłatki zaś dla celów obrzędowo-świętecznych i świeckich są dwustronnie deseniove. Wzór odciśnięty na opłatku w trakcie pieczenia przez to, że na wewnętrznej stronie metalowej tabliczki został wryty wklęsły deseń.

Najdawniejszymi rytowanymi znakami były kryptonimy IHS, znaki krzyża i sceny Ukrzyżowania, a w czasach późniejszych, to jest od około XII wieku, rytowano już baranka. Od czasów Karola Wielkiego rytowano też na tabliczkach opłatkowych kolisty wzór na podobieństwo pieniądza, rzekomo judaszowego srebrnika, gdyż za pieniądze judaszowe został sprzedany „chleb żywota”. Symboliczne litery IHS na

opłatkach stanowiły analogię do imienia cesarskiego na monetach.

Do czasów średniowiecza zajmowały się wyrobem opłatków klasztor, a niekiedy również najwyższa arystokracja i czynnościom tym nadawano bardzo uroczysty, niemal rytualny charakter. W czasach owych mąkę do wyrobu opłatków mielono w specjalnych młynach i nie wolno było piec z niej zwykłego chleba. W wieku X wprowadzono nawet ściśle przepisy o wybieraniu na cele opłatkowe największych i najdorodniejszych ziarn pszenicy, specjalnym oczyszczaniu kamieni młyńskich i sit, a do tych czynności ubierano się w liturgiczne szaty i śpiewano specjalne pieśni.

O wyrobie opłatków pięknie powiedział ksiądz Piotr Skarga, że „jest to chleb z ziarna zmełtego, z otrąb oczyszczonych, który przez wodę i ogień przeszedł i tak się piękny stał”.

Od wieku XV wyrób opłatków przeszedł w ręce „klechów” i pracowników plebanii, a potem ludzi zupełnie świeckich. Wkrótce potem rozwinął się powszechnie pokątny handel opłatkami, z którego nawet Mikołaj Rej drwił w swych utworach. Producenci opłatków na plebaniach wstydzili się sprzedawać je wprost na targach przez cały rok do celów nieobrzędowych, więc sprzedawali po cichu handlarzom lub demokrażnym kobietom, a te dopiero dostarczały bezpośrednim odbiorcom. Z zapotrzebowanie w owych czasach było duże, nawet bardzo duże: w braku innych łakoci sporządzały matki swym dzieciom desery z opłatków, smarowanych miodem i zlepianych na podobieństwo wafli; były opłatki również w owych czasach ulubioną przekąską do wina; wreszcie w XVII i XVIII w. używano ich jako podkładu pod suche pieczęcie urzędowe i do pieczętowania listów, a w czasach późniejszych do opakowania lekarstw.

W literaturze staropolskiej mamy bardzo ciekawe wzmianki o zastosowaniu opłatków do celów nam zupełnie obcych. Np. w instrukcji dóbr beresteckich czytamy, jakie mają być obowiązki pokojowego: „...Kalamarz, żeby był zawsze czarny, pieczęci wielkie i małe opłatki do pieczętowania...”

W starodrukach zaś przechowały się tak zwane „suche pieczęcie,” z kawałeczkami kolorowych opłatków, podłożonymi pod wycinanki, który-

mi córki pisarzy miejskich ozdabiały pieczęcie.

We wczesnym średniowieczu powstał na południu Europy zwyczaj wzajemnego obdarowywania się w kościele chlebem nieofiarnym, czyli eulogiami, a jeszcze wcześniej, to jest w pierwszych wiekach po Chrystusie, eulogia były przesyłane wiernym do ich domów przez kapłanów i biskupów na znak jedności duchowej i chrześcijańskiej miłości. Spotykanie w kościołach tych podarunków przeobraziło się w agapy, czyli obrzędowe uczyty, które, mimo zwalczania ich przez duchowieństwo, trwały jeszcze do XVI wieku.

Zwyczaj ten przeniknął również do Polski, przetrwał i jednak zupełnie i spolonizował. Odrębność ta polegała na dzieleniu się opłatkami na wigilię Bożego Narodzenia, łącznie ze składaniem sobie życzeń wszelkiej pomyślności. Naturalnie zwyczaj ten jest związany tylko z życiem rodzinnym i nie ma nic wspólnego z zasadami wiary chrześcijańskiej.

W innych krajach Europy jest zwyczaj dzielenia się opłatkami w dzień wigilii zupełnie nieznan, natomiast używa się opłatków w związku z innymi świętami. Na przykład w Tyrolu w święto Wniebowstąpienia N. Maryi Panny rzuca się w kościołach z góry przez okno krążki opłatków wraz z kwiatami wprost na głowy wiernych.

W Polsce używano w dawnych wiekach opłatków w medycynie ludowej, do zaklęć i zabiegów magicznych. Np. wierzono, że opłatek poświęcony, podobnie jak i pisanki, mają chronić domy od piorunów, zwierząt domowe od wściekłości, a okadzanie chorych zwierząt dymem ze spalonych opłatków miało je rzekomo leczyć. Jeszcze dotychczas na wsi polskiej nie wyżyto się całkiem zabobonów, związanych z opłatkami i wiarą w moc odwracania przez nie nieszczęść.

Istnieje jeszcze na wsiach pradawny zwyczaj, wywodzący się ze średniowiecza i łączący się z ówczesnym światopoglądem, jako wyraz stosunku człowieka do zwierzęcia (prawdopodobnie konsekwencja poglądów św. Franciszka z Asyżu). Średniowiecze bowiem przypisywało zwierzętom najwyżej ukonstytuowanym posiadaniu duszy, wprawdzie różnej od ludzkiej, lecz również nieśmiertelnej. Poglądy takie były rozwijane dość dowolnie i różnorodnie

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

# DNI RADOŚCI

## Rok kościelny w zwyczajach i obrzędach

### III.

B. Urodziny dziecka — to przejście młodego małżeństwa w stan rodziny. Przedchrześcijańskie czasy znały specjalny obrzęd przyjęcia nowo narodzonego dziecka do społeczności rodzinnej. Główną rolę w tym zwyczaju odgrywał ojciec. Najczęściej kładziono niemowlę na ziemi, na progu, pod stołem, pod ławą lub na piecu. Stąd ojciec brał je na rękę, uroczyście podnosił i zbliżał do pieca, do stołu, albo kładł na kominku. Na znak przyjęcia go do rodziny i przejęcia nad nim władzy ojcowskiej. Ponadto ojciec potwierdzał ten fakt całując je, bądź uderzając symbolicznie różgą. Przed przyjęciem chrześcijaństwa przy urodzinach dziecka bardzo ważną rolę odgrywała tzw. „babka” — odbierająca dziecko, którą uważano nawet za członka rodziny. Zwyczaj „babki” utrzymywał się na polskich ziemiach do czasów nam współczesnych, to jest do momentu upowszechnienia odbywania porodu przy udziale położnych, w szpitalach bądź izbach porodowych.

Słowianie przywiązywali również wielką wagę do nadawania imienia

dziecku. Przy nadawaniu imienia chodziło o zapewnienie pewnego rodzaju błogosławieństwa i dobrą wróżbę na całe życie dziecka. Wiele nazw polskich miejscowości od XIX wieku pochodzi właśnie od imion swoich założycieli. Obecnie w Polsce zauważa się powrót do dawnych, słowiańskich imion. Imię dziecku nadawano przy obrzędzie przyjęcia do rodziny lub postrzyżynach. Przyjętym powszechnie zwyczajem jest nadawanie dziecku dwóch imion. Niekiedy — nawet trzech. W wielu przypadkach nadaje się imię świętego patrona lub patronki dnia, w którym dziecko się urodziło, czyli takie, jakie sobie przyniosło. Jako drugie imię nadaje się często imię ojca, matki lub dziadków. Imię dziecka ustala się zaraz po jego narodzeniu, a niekiedy jeszcze wcześniej. Dawniej ustalała je „babka”. Istnieje zwyczaj, że kiedy urodzi się córka — imię wybiera matka, a kiedy syn to ojciec. Czasami odwrotnie. Bywa, że imię dziecku wybiera jego rodzeństwo. Głos decydujący mają jednak rodzice. Wiele małżeństw współczesnych, nawiązując do tradycji, nadaje swoim dzieciom imiona jednego z rodziców lub dziadków, imiona polskich bohaterów

lub innych postaci historycznych. Pojawiają się również imiona nowe, jak np. Mira, Mary, Violetta itp., najczęściej zaczerpnięte ze współczesnych filmów. Rodzice zwracają jednak wielką uwagę na to, żeby jedno z imion ich dziecka było imieniem świętego katolickiego. Rodzice, nadając imię dziecku, pragną mu zapewnić dobry rozwój i opiekę Bożą. Stąd szukanie w kalendarzu świętego patrona: z dnia urodzenia lub do trzech miesięcy naprzód od tego dnia. Nie wybiera się imion wstecz. Z chrztem dziecka związany jest specjalny obrzęd błogosławieństwa dla matki, który nazywano kiedyś popularnie „wywodem”. Często matka przystępuje do tego błogosławieństwa w dniu chrztu swojego dziecka, aczkolwiek nie zawsze. Kapłan podając matce zapaloną świecę odmawia szereg modlitw. Między innymi modli się tymi słowami: „Wszchemogący, wieczny Boże, któryś przez narodzenie Pana naszego Jezusa Chrystusa z Najświętszej Dziewicy Maryi boleści matek wierzących zamienił w radość, wejrzyj łaskawie na te służebnicę Swoją, która pełna radości przybywa do Twojej świątyni, aby złożyć ci dzięki. Spraw, niech po życiu doczesnym przez zasługi i wstawiennictwo tejże Bogarodzicy, wraz z dzieckiem osiągnie radość szczęścia wiecznego”. Niektóre matki przychodzą po to błogosławieństwo przed chrztem dziecka, gdy tylko już mogą samodzielnie się poruszać. Istnieje również zwyczaj, że matka przychodzi do kościoła specjalnie po błogosławieństwo tylko dla dziecka zaraz po urodzeniu lub np. w rocznicę urodzin, chrztu, z okazji jego imienin. Kapłan udzielając błogosławieństwa dziecku modli się słowami: „Panie (Dokończenie na str. 6-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej)

przez literaturę apokryficzną w oparciu o prorocтва Starego Testamentu.

Poglądy te przybierały szczególnie na sile w okresie Bożego Narodzenia, również pod wpływem św. Franciszka Serafickiego, który uczył: „... w czasie Świąt serca nasze zwracają się do młodszej, bezmownej naszej braci...” Jeszcze nie tak dawno była u ludu powszechna wiara, że w noc wigilijną zwierzęta mówią ludzkim głosem, natomiast dzień św. Szczepana czyli II dzień Bożego Narodzenia jest zgodnie z ludową tradycją przeznaczony do dzielenia się opłatkiem człowieka ze zwierzętami:

„... Oplatek daje się zwierzętom zawsze w dzień św. Szczepana i bierze się wówczas pieróg z gryczaną kaszą, kraje się na ćwiartki i do środka wkłada oplatek kolorowy. Pieróg rżnie się na tyle sztuk, ile jest dobytku np. koni, krów i owiec. Zawsze z rana, skoro tylko pootwiera się chlewy, bierze gospo-

darz przyszykowane kawałki i wchodząc najpierw do krów, mówi:

— Krowy moje, bydłatka moje, kolędę wam głoszę i kolędę wam daję. Życie długo i zdrowo się chowajcie!

Po tej oracji kolejno im podaje pieróg z opłatkiem, a potem dzieli się opłatkiem z owcami:

— Wyście się Panu kłaniały i swym oddechem stajenkę grzały. Rośnijcie zdrowo i okryjcie się wełną miękką i puszystą!

Wreszcie gospodarz przechodzi do stajni i mówi do koni:

— Moje konie, moje siwki wyście chleboroby! Dzielę się z wami kolędą i z wami dzielę trudy i znoje!

Gospodyni zaś zadaje swoim kuciom kutię i również czule do nich przemawia, życząc, by się zdrowo chowały i niosły dużo jaj...”

(W. Kuchta: *Boże Narodzenie w zwyczajach i obrzędach ludu lubelskiego*)

(Dokończenie nastąpi)

“ LA VOIX CATHOLIQUE ”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większą.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

## PIEŚŃ o BERNADECIE

Panna Laczampe zaś wznosi wyblakłe oczy ku niebu i mówi do płaczącej wdowy :

— Nie powinna mnie pani była ze sobą tu zabierać, droga przyjaciółko, wiedząc, jak chwiejna jest moja wiara. Obawiam się, że to doświadczenie zaszkodzi mi ostatecznie.

Panowie Estrade i Dozous wracają razem do miasta. Nie mówią do siebie nic. Dopiero koło tartaku Estrade otwiera usta.

— Swoją drogą ciekawe, że nawet ludzie naszego pokroju nie potrafią się oprzeć takim masowym sugestiom...

### XX BLYSKAWICA

Przyjaciele i obrońcy Bernadety nie mogą pojąć jej dzisiejszego zachowania po przeżyciu tak ogromnej katastrofy. Kiedy bowiem w ubiegły poniedziałek Pani nie stawiała się na spotkanie, Bernadeta była bliska rozpaczy, chosiaż nikt jeszcze nie zwątpił ani nie odwrócił się od niej. Dzisiaj natomiast jest spokojna, a nawet ufna i pogodna. A przecież przeżyła niebywały wstyd, gdy w obecności tak licznych widzów zmuszona była zwymiotować. Toteż ludzie nie rozumieją jej zachowania, nie umieją sobie wytłumaczyć jej pogody wobec tak haniebnej porażki. Bo i mali i wielcy tego świata zwykli są oceniać życie jedynie miarą powodzenia. Legenda otaczająca dziś już osobę dziewczynki trafiła na podatny grunt. Umysły prostego ludu, żadnego nadprzyrodzonych zjawisk i spragnionego wyższej pociechy, chwytają ją w lot. Bernadeta staje się atrakcją miasta i wsi, przedmiotem codziennych rozmów i sporów w każdym prawie domu. Staje się gwiazdą, jak staje się nią bohater, zwycięzca, wyłazca, czy artysta oślepiiony blaskiem własnego powodzenia. Lecz, podczas gdy każda świeżo kreowana wielkość z rozkoszą wżywa się w nową rolę i nie potrafi się oprzeć urokowi hódów i uwielbienia, Bernadeta nie ztraca nic w swej prostoty, mimo tysięcy wpatrzonych w nią oczu. Nie przyczyniła się niczym do rozgłosu swego imienia i nie przypisuje sobie żadnej zasługi. Nie rozumie ludzi tak, jak i oni jej nie rozumieją. Bernadeta nie pojmuje, czego chcą te tłumy ciekawych, tak chciwie śledzących jej spotkania z Panią? O ileż byłoby lepiej, gdyby w takich chwilach nie było przy niej nikogo. Dziekan, prokurator i komisarz policji zostawiliby ją wtedy w spokoju. Dla niej ważna jest tylko miłość. Ważna jest osoba Pani i uwielbienie, jakie winna jej okazać. Bernadecie nie zależy wcale na tym, aby przekonać ludzi, że jej Pani jest rzeczywistością, a nie urojeniem, i mówi o niej tylko wtedy, kiedy jest zmuszona bronić swego ukochania. Czyż nie musi wyznać prawdy, gdy proboszcz i urzędnicy biorą ją w krzyżowy ogień pytań? Czy miałyby dla własnego spokoju i pozbycia się natrętnych indagacji zaprzeczyć się Pani? Ludzie mówią ciągle o Najświętszej Pannie. Bernadeta nie wie, kim

jest ta Najpiękniejsza, wie, że ona przede wszystkim jest Panią i nazwa ta, według zdania dziewczynki, tyś się razy lepiej określa jej osobę i godność, aniżeli najświętsze imiona mogłyby wyrazić. Bernadeta rozumie już teraz, że Pani ma jakieś szeroko zakreślone plany i że właśnie jej zamiary są powodem zamieszania i niepokoju. Nie byłoby tego, gdyby przychodziła tylko dla niej. Bernadeta doznała już w chwilach zachwyceń tyle niebiańskiej szczęśliwości, że nie ma żalu, ani nie odczuwa zazdrości z powodu innych zamierzeń Pani. Dzisiaj jednak naprawdę nie mogła zrozumieć jej żądania. Bo jakże tu pić ze źródła, którego nie ma? Mimo wszystko jednakże rozkazy Pani muszą być dokładnie spełniane, chociażby ludzie nie wiadomo jak z niej szydzili.

Przez dzień cały niebywały tłok panuje w dawnym areszcie. Klamka ciężkich drzwi więziennych przechodzi z rąk do rąk. Goście siedzą na łózkach, na stole nawet na podłodze, zmywanej codziennie przez Ludwikę. Lecz dzisiaj nikt nie wina rodzicom „jakże szczęśliwym z powodu posiadania takiego dziecka!” Nie słychać słów podziwu i zdumienia, że w tej norze uchował się taki „anioł”. Dzisiaj oczy odwiedzających patrzą smutnie i z wyrzutem, że ów „anioł” okazał się zwykłą oszustką i wiadomo, że w takich wypadkach rodzice są winni. Nawet ciotka Bernarda i cicha Lucylla pożegnały się szybko i opuściły ubogą izbę. Życzliwa ciotka Sajou smutnie kiwa głową.

— Jak można było do tego doprowadzić. Boże mój, jak można było!

Natomiast ciotka Piguno bierze matkę Soubirous na bok :

— Chcecie wiedzieć, co powiedziała pani Lacrampe? Córka jej jest w zakładzie dla obłąkanych, więc matka ma doświadczenie. Otóż ona orzekła, że ten stan Bernadety trwać jeszcze może kilka miesięcy. Potem nastąpi chorobliwe mruganie oczami, dalej porażenie członków, aż wreszcie utrata mowy. O! tak, to wielkie nieszczęście, które was spotkało. Powinniście zawczasu starać się o miejsce w zakładzie dla umysłowo chorych w Tarbes. Współczuję wam i bardzo rozumiem wasz ból, lecz trzeba go znieść ze spokojem i poddaniem się woli Bożej.

— **Praubo de jou** — powtarza kilkakrotnie biedna matka Soubirous, a w głosie jej brzmi tłumione łkanie. Tymczasem nadchodzi panna Peyret i wobec wszystkich obecnych napada na Bernadetę.

— Jak możesz się tak zachowywać, moje dziecko? Najpierw jest trawę i błoto, a potem wymiotujesz? Biedna pani Millet odchorowała to ciężko. Męczy ją migrena, jakiej już od miesięcy nie miewała. Dwóch lekarzy jest przy niej, dr Dozous i Peyrus.

Bernadeta słucha tych wymówek bez śladu zawstydy, wreszcie odpowiada :

— Ależ ja wszystko robiłam na życzenie Pani! Ona kazała mi się napić i umyć w źródle, wskazując na najdalszy kącik grotu. A że tam nie ma żadnego źródła, grzebałam więc w ziemi i znalazłam trochę wody. Chcąc się jej napić musiałam ją połykać wraz z ziemią...

Na te słowa krawcowa skoczyła jakby ukąszona przez żmiję :

— A więc śmiesz twierdzić, że Najświętsza Panna chce z ciebie zrobić bydlatko! Moi państwo, słuchajcie, co wygaduje ta wariatka! Matkę Boską przedstawia jako diaboliczną, nakazującą jej żreć trawę i ziemię! Nie, tego już za wiele. O takim bluźnierstwie trzeba koniecznie powiadomić proboszcza...

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Dokończenie ze str. 4-ej)

Jezu Chryste, Synu Boga Żywego, który urodzony przed wiekami, chciałeś jednak w doczesności być dzieckiem i miłujesz niewinność tego dziecka; Ty z miłością tuliłeś i błogosławiłeś przedstawione Ci dzieci: racz to dziecko otoczyć słodyczą Twojego błogosławieństwa i spraw, aby złość nie odmieniła jego umysłu, oraz dozwól, aby wzrastając w latach, w mądrości i łasce mogło zawsze podobać się Tobie”.

W najkrótszym czasie po urodzeniu następuje wprowadzenie dziecka do wspólnoty Kościoła Katolickiego przez Sakrament Chrztu. Wybiera się specjalnych rodziców chrzestnych. Zwraca się przy tym uwagę, aby byli to ludzie religijni i dobrzy oraz posiadali w sobie zalety, w które dziecko mogłoby się wrodzić, w tym cnoty religijno-społeczne. Istnieje nawet specjalny przepis prawa kościelnego, że rodzicami chrzestnymi nie mogą być niekatolicy, oraz ci, którzy sami wyłączyli się ze społeczności kościelnej lub nie cieszą się dobrą opinią w społeczeństwie i nie prowadzą dobrego życia. Mają bowiem oni wrazie potrzeby zająć się religijnym wychowaniem chrześniaka. Rodzice chrzestni dają dziecku przy tej okazji tzw. „wiązerek” (tj. medalik, ryngraf, krzyżyk), który kładzie się pod poduszkę, aby kapłan przy chrzcie poświęcił. Przywiązuje się go później dziecku do wózka lub zawieszają nad łóżeczkiem. Wiazerek stanowi zwykle — książeczka z ozdobnym obrazkiem, w którą wkłada się obok w/w. dewocjonalii także pieniądze, bądź książeczkę oszczędnościową.

W dniu chrztin z domu wychodzący do kościoła żegnają się wodą święconą, a w czasie samej drogi chrzestni rodzice przypominają sobie obrzędy chrztu. Wracając z kościoła i wchodząc do domu z dzieckiem chwali się Pana Boga. Do rodziców dziecka skierowuje się słowa:

„Wzięliśmy wam poganina,

A przywozimy wam chrześcijanina”.

Czasami po tych słowach kładzie się niemowlę pod stół na dowód obowiązującego je posłuszeństwa. Ojciec bierze dziecko i całuje. Jest to właśnie resztką dawnego zwyczaju przyjmowania dziecka do społeczności rodzinnej.

Imieniny. Dzień ten obchodzi się w rodzinie bardzo uroczystie. Niekiedy nawet zamawia się Mszę św. w intencji solenizanta. Dzieci znów, z okazji imienin rodziców, idą w ich intencji do spowiedzi i komunii świętej. Bywają nawet przypadki, że jako niespodziankę imieninową, dzieci wspólnie zamawiają Mszę św. w inten-

cji rodzica, odprowadzając w sam dzień imieninowy. Ponieważ imię związane jest z przyjęciem Sakramentu Chrztu i tu uroczystości nadawane — dzień imienin określa się także jako: „dzień narodzin dla nieba”. W polskiej tradycji katolickiej nie było nigdy i do dziś nie obchodzi się dni urodzin, z wyjątkiem uzyskania pełnoletności lub jubileuszowych lat włącznie z zamawianiem z tej okazji Mszy św. i przystępowaniem do Sakramentów. Do religijnej tradycji należy, niekiedy że w dzień, kiedy dziecko idzie po raz pierwszy do szkoły, matka prowadzi je uprzednio do kościoła, aby uprosić błogosławieństwo Boże w nauce dla swego dziecka.

C. Pierwsza komunія święta — należy do dni bardzo uroczystych w rodzinie obchodzonych. Wielkim przeżyciem jest pierwsza spowiedź dziecka, które przygotowując się do niej zwraca się częstokroć z prośbą do rodziców i domowników o pomoc w zrobieniu rachunku sumienia i przygotowaniu się do tego Sakramentu. Idąc do pierwszej spowiedzi, dziecko przeprosza swoich rodziców, wychowawców i osoby, wobec których bardziej zawiniło. Przeważnie matka lub ktoś z grona najbliższych towarzyszy dziecku udającemu się do kościoła i w czasie spowiedzi modli się w jego intencji. Na dzień I komunii świętej, ogólnie przyjętym zwyczajem dwudziestego wieku, dziewczynki ubiera się w białe sukienki, a chłopców w granatowe ubranka. Dzieci niosą w rękach zapalone świece jako znak wiary lub białe lilie, symbol niewinności oraz różańce i książeczki. Częstokroć cała rodzina dziecka, z rodzicami chrzestnymi włącznie, przystępuje także w ten dzień do komunii św. W niektórych parafiach dziecko przystępuje do ołtarza mając po bokach swoich rodziców (Święci-chowa pow. Leszno, Skalmierzyce Nowe pow. Ostrów Wlkp.). Wśród licznych upominków, które otrzymuje przystępujący do I komunii św. znajdujemy także prezenty treści religijnej n.p.: książeczki, medaliki, różańce, obrazki, figurki, biblię czy album oraz książki treści religijnej.

Ostatnimi czasy coraz więcej uwagi przywiązuje się do Sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej, czyli Bierzmowania. Starszym już dzieciom udziela sam biskup. Wyjątkowo tylko inny kapłan. Uroczystość ta w świątyni parafialnej ma bardzo podniosły charakter. Daje się zaobserwować docenianie tego Sakramentu na płaszczyźnie rodziny poprzez udział rodziców dziecka i rodzeństwa na uroczystości w kościele, ich spowiedź z tej okazji w intencji bierzmowanego, zorganizowanie małego przyjęcia w domu.

D. Śmierć i pogrzeb — stanowi bardzo poważne przeżycie w rodzinie katolickiej. W czasach przedchrześcijańskich zwłoki zmarłych palono. Od XIII wieku mamy ślady zwyczaju budowania cmentarzy wokół kościołów — co spotykamy i dziś jeszcze w wielu parafiach wiejskich — oraz poza osadami. Pogańskim zwyczajem było darowanie nieboszczykowi do trumny przedmiotów codziennego użytku jakoby były one potrzebne w życiu pozagrobowym. Ponadto dawano pieniądze, by nieboszczyk mógł się wykupić z grzechów i otrzymać szczęśliwość wieczną. Podobnie kładziono do trumny lub na grobie pokarmy. W to miejsce powstał, z czasem, ludowy zwyczaj chrześcijański, praktykowany do dziś. Polega on na kładzeniu zmarłemu do trumny medalików, książeczek do nabożeństwa, różańca, krzyżyka, obrazków świętych, szkaplerzy i poświęconych ziół.

W czasie choroby któregoś z członków rodziny stosuje się powszechny zwyczaj jak najwcześniejszego wezwania kapłana, aby chorujący nie umarł bez pojednania się z Bogiem. W wielu przypadkach spowiedź, kumunia święta i sakrament chorych wpływają na polepszenie się stanu zdrowia chorego. Modli się też o to przybyły do domu kapłan w następujących słowach: „Panie, Ojczy Świąty, Wszchemogący, Wieczny Boże, który zlewając łaskę Swego Błogosławieństwa na chore ciała z nieprzebraną dobrocią ojcowską strzeżesz Swoich stworzeń, przybądź łaskawie z pomocą na wezwanie Swojego imienia. Uwolnij sługę Swego od choroby i obdarz go zdrowiem. Podźwignij go Swoją prawicą, utwierdź mocą, ochraniaj potęgą i przywróć go świętemu Kościołowi Swojemu w stanie upragnionej pełni sił”. W izbie, gdzie znajduje się chory — przed przybyciem kapłana — nakrywa się stół białym obrusem. Na nim stawia się krzyż z zapalonymi świecami, wodą święconą z kropidłem, obok na talerzyku watę do namaszczania, szklanę z wodą i łyżeczką, by po komunii zwilżyć usta. Najpierw — po przybyciu, kapłan chorego spowiada. Następnie z udziałem domowników, modli się przy chorym. Kapłan wśród modlitw namaszcza chorego olejami świętymi, udziela mu wreszcie komunii św. Jeżeli choroba jest ciężka i zachodzi możliwość śmierci, modli się ponadto słowami: „Najłaskawszy Boże, racz przyjąć cierpienia tego sługi Swego jako zadośćuczynienie za grzechy, a przez zasługi Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa umocnij go na drodze wiodącej do Ciebie”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# ISLAM

### 5. OCENA KRYTYCZNA ISLAMU

Przejdźmy do uwag krytycznych nad islamem, któryśmy w wielkich liniach naszkicowali.

Islam przewyższa wszystkie religie, któreśmy dotąd omawiali, a to szczególnie dzięki zdecydowanemu monoteizmowi. Bóg jest Stwórcą wszechrzeczy. Wszystko pochodzi od Boga, zależy całkowicie od Niego. Jako Pan samowładny rządzi wszechświatem swą Opatrznością, naginając wszystko do swych odwiecznych wyroków. Jest nieskończony i wszechmocny, choć niepojęty. Winniśmy Go słuchać we wszystkim. Dla tej to racji religię przez siebie głoszoną Mahomet określa słowem islam, które to słowo znaczy uległość: wierni mają być we wszystkim ulegli Bogu, spełniając najdokładniej i ślepo Jego rozkazy; winni ponadto łączyć się z Nim przez modlitwę dziecięcą, ufną, pełną uszanowania i nie liczącą się z żadnymi względami ludzkimi. Winni Mu składać ofiarę z mienia swego — przez jałmużnę i podatek kościelny: z sił swoich — przez post i pielgrzymkę do miejsca świętego: z życia swego — przez udział w wojnie świętej.

Bóg nie jest obojętny na losy ludzi. Śle im pomoc w najrozmaitszych formach; naznacza każdemu anioła stróża, by go strzegł na każdym kroku; posyła im swego archaniola oraz proroków; wysłuchuje ich modlitw itp. Jednym słowem, jest Bogiem dobrotliwym i miłosiernym. Jest on zarazem nieskończenie sprawiedliwy: nie zostawia żadnego uczynku dobrego bez nagrody, lecz z drugiej strony, nie puszcza bezkarnie żadnego przewinienia.

W dotychczasowym przeglądzie religii nie spotkaliśmy podobnych zasad.

Atoli mahometanizm jeszcze wyżej celuje. Chce uchodzić za „religię boską”, czyli „objawioną przez Boga”.

Niektórzy krytycy odrzucają islam tylko dlatego, że się odwołuje do „objawienia Bożego”. Niestusznie! Ktokolwiek uznaje Boga osobowego, transcendentnego, musi przyjąć równocześnie możliwość Jego dowolnego komunikowania się ze stworzeniami odślania przed nimi swoich myśli i swych prawd (których siłami naszego rozumu nie możemy osiągnąć), swojej woli i swoich rozkazów, czyli „przykazań”.

Wszelako sama „możliwość” tu nam nie wystarczy. Jest rzeczą możliwą, że gdy będę przechodził ulicą, przejedzie mię samochód. Lecz gdyby ktoś dla tej „możliwości” zamknął się w domu i nigdy na świat Boży nie chciał wyjść, ściągnąłby na siebie podejrzenie, że jest poważnie na myśle chory. Żaden człowiek rozumny nie kieruje się w życiu czystymi „możliwościami”. Jeśli zatem pretensje islamu mamy traktować na serio, musi nam wykazać, że Bóg istotnie do jego proroka przemówił, że zlecił mu misję nauczania nowej wiary.

Najlepszym na to dowodem byłby tutaj cud. Bo przewyższając wszystkie siły natury, jest on pieczęcią nieomylną nadprzyrodzonej interwencji Boga w bieg natury. Jego „słowem” łatwo rozpoznawalnym dla swej transcendentności. Bo tylko Bóg może swoją mocą robić wyłomy w naturze, wywoływać prawdziwe cuda.

Otóż tego właśnie brak islamowi. Prorok jego nigdy nie odwoływał się do cudu!

Milczenie jego na tym punkcie jest tym więcej znaczące, że nie zaprzeczył nigdy autentyczności cudów proroków Izraela oraz Chrystusa, którzy, jak wiadomo, właśnie za pomocą nich stwierdzali swe boskie posłannictwo.

Kiedy zarzucano Mahometowi, że jest fałszywym prorokiem, bo nie czyni cudów na potwierdzenie swej nauki, odpowiadał, że cuda są zupełnie zbędne, bo pomimo nich ludzkość pozostała w niewierze. „Niektórzy mówią (tobie Mahomecie) — czytamy w Koranie — Bóg nam polecił nie wierzyć żadnemu prorokowi, o ile się nie wykaże ofiarą, którą ogień niebieski pożarł. Odpowiedz im: Mieliście przede mną proroków, którzy działali znaki i cuda: ci właśnie, o których mówicie; dlaczego zmazaliście swe ręce ich krwią, jeśli jesteście szczerzy? Gdy przecza twemu posłannictwu (Mahomecie), to tak samo zachowali się względem wysłanników, którzy cię wyprzedzili, chociaż byli wyposażeni w dar cudów”. „Nie by nam nie przeszkodziło posłać ci znaki i cuda, gdyby ludzie dawni nie byli niewiernymi względem nich”.

Słabość apologii Mohameta rzuca się w oczy. Cuda proroków Izraela i Chrystusa nie były bynajmniej bezowocne. Nawróciły wielką liczbę ludzi, jak to wykazuje historia. Prócz tego

dały słowom ich gwarancję „boskiego świadectwa”, a tym samym znamię nieomyślnej prawdy, wierze zaś ich wyznawców racjonalną podstawę. Wprawdzie cudom nie zawsze uda się złamać opór złej woli. Atoli będą po tęzną dźwignią dla ludzi prawego serca. Stąd, że ślepi nie mogą korzystać ze światła, nie wynika, byśmy nie mieli oświetlać ulic.

Wielu światlejszych mahometan zdaje sobie doskonale sprawę z naszego zarzutu. Dlatego czynią rozpaczliwe wysiłki, by wbrew oczywistym zapewnieniom samego proroka wykazać, że przecież i on dokonał pewnych cudów. Przypatrzmy się z bliska tym „cudom”. Pewnego razu — powiadają nam — Mahomet dla wykazania swej cudotwórczej mocy wyszedł na szczyt góry Aboû-Kobejs, podniósł rękę do nieba i donośnym głosem rzekł do wschodzącego księżyca: „Na mocy władzy udzielonej mi nad tobą wykonaj cuda, które mi Pan pozwolił działać. — Jam Mahomet, apostoł boży”. Ledwie te słowa wypowiedział, księżyc „natychmiast zбочzył ze swego biegu normalnego... i ruszył w drogę po firmamencie” w stronę Mekki... Gdy tam doszedł, spuścił się nad Kaabę i zatrzymał się na jej dachu, oblewając równocześnie blaskiem całą okolicę. Potem „podobnie jak pobożny pielgrzym... obszedł siedem razy świątynię. W końcu stanął przed Mahometem, głęboki ukłon mu oddał i pozdrowił go imieniem proroka”. Prorok podzielił księżyc na dwie połowy: „jedna skierowała się na wschód, druga na zachód”. Obie połowy księżyca zeszyły się w środku półkuli niebieskiej i zlały się w całość.

Fakt ten nie zasługuje na większą wiarę z naszej strony niż np. metamorfozy Owidiusza. Czysty plód imagacji, legenda, mit. Mit ten, jak wykazuje krytyka, powstał wskutek odniesienia do osoby Mahometa tego, co Koran mówi o znakach niebieskich dni ostatecznych: „Godzina nadeszła i księżyc się podzielił”.

Lecz wyznawcy Mahometa nie dają za wygraną. Mahomet, powia dają, odbył raz podróż poprzez przestworza do Jerozolimy i do nieba. Fakt ten jest znany w islamie pod mianem „Nocnej Podróży” lub „Wstąpienia” (mi' raj) do nieba Proroka. Opis tego zdarzenia znajdujemy we wszystkich kolekcjach kanonicznych „tradycji islamu (choć nie zawsze dokładnie w tej samej formie). Mistycy muzułmansi (Sufi) szeroko go w swych pismach omawiają. Koran robi do niego wyraźną aluzję.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## ŚRODOWE PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW. JANA PAWA II nadane przez Polską Sekcję Radia Watykańskiego dnia 26 września 1979 r.

1. Odpowiadając na pytanie o jedność i nierozzerwalność małżeństwa, Chrystus odwołał się do „początku” — czyli do tego, co na temat małżeństwa powiedziane jest w Księdze Rodzaju. W dwu poprzednich rozważaniach poddaliśmy analizie zarówno tzw. tekst elohistyczny (Rodz 1) jak też tekst jahwistyczny (Rodz 2). Dzisiaj pragniemy wyciągnąć z tych analiz pewne wnioski. Kiedy Chrystus odwołuje się do „początku” każe swoim słuchaczom niejako przekroczyć tę granicę, którą w Księdze Rodzaju przebiega „pomiędzy stanem pierwotnej niewinności a stanem grzeszności człowieka zapoczątkowanej przez grzech pierwotny”. Symbolicznie należy związać tę granicę z drzewem poznania dobra i zła, które w tekście jahwistycznym rozgranicza niejako dwie diametralnie różne sytuacje, sytuację pierwotnej niewinności i pierwotnego grzechu.

Sytuacje te swój właściwy wymiar mają w człowieku, w jego wnętrzu, w świadomości, sumieniu, wyborze i rozstrzygnięciu — wszystko to zaś w relacji do Boga-Stworzyciela, który w tym jahwistycznym tekście (Księga Rodzaju, 2-3) jest równocześnie Bogiem Przymierza: najpierwotniejszego przymierza Stwórcy ze stworzeniem w stworzonym człowieku.

Drzewo poznania dobra i zła jako wyraz i symbol przymierza z Bogiem, złamanego w sercu człowieka, rozgranicza i przeciwstawia sobie owe dwie diametralnie różne sytuacje i stany: pierwotnej niewinności i pierwotnego grzechu oraz płynącej z niego dziedzicznej grzeszności człowieka. Jednakże słowa Chrystusa odwołującego się do „początku” pozwalają nam szukać w człowieku zasadniczej ciągłości i spójni między tymi dwoma różnymi stanami czy też wymiarami ludzkiego bytowania. Stan grzeszności jest udziałem „historycznego” człowieka — zarówno

tę, o którym czytamy u Mateusza w rodz. 19 jako o ówczesnym rozmówcy Chrystusa, jak też każdego innego potencjalnego czy aktualnego rozmówcy we wszystkich epokach dziejów, również oczywiście człowieka współczesnego. Jednakże ów stan — właśnie „historyczny” — w każdym bez wyjątku człowieku tkwi niejako korzeniami w swojej własnej teologicznej „prehistorii”, a tą jest stan pierwotnej niewinności.

2. Nie chodzi tutaj o samą dialektykę. Prawa rozumienia odpowiadają prawom bytowania. Stanu „historycznej” grzeszności nie można zrozumieć bez odniesienia się czy też odwołania (Chrystus właśnie się odwołuje) do stanu pierwotnej (poniekąd „prehistorycznej”) i podstawowej niewinności. Samo wszakże ukonstytuowanie się grzeszności jako stanu, jako wymiaru ludzkiego bytowania, zachodzi od początku w relacji do owej właśnie niewinności człowieka jako pierwotnego i podstawowego stanu i wymiaru bytowania istoty stworzonej „na obraz Boży”. I tak jest nie tylko gdy chodzi o pierwszego człowieka, mężczyznę i kobietę, którzy stanowią „dramatis personae” (są jakby bohaterami dramatu) wydarzeń opisanych w tekście jahwistycznym (Księga Rodzaju, 2-3), tak jest z kolei w całym historycznym toku ludzkiego bytowania. Ow człowiek historyczny korzeniami tkwi niejako w swojej objawionej, teologicznej prehistorii — i stąd w każdym punkcie swej grzesznej historyczności tłumaczy się (co do duszy i ciała) odniesieniem do pierwotnej niewinności. Można powiedzieć iż to odniesienie jest współdziedzictwem grzechu — i to właśnie grzechu pierwotnego. Jeżeli ten grzech w każdym historycznym człowieku oznacza stan łaski utraconej, to tym samym wywołuje odniesienie do tej łaski,

której była właśnie łaską pierwotnej niewinności.

3. Kiedy Chrystus, wedle Mateusza 19, odwołuje się do „początku”, to tym swoim zwrotem wskazuje nie tylko na stan pierwotnej niewinności, która stanowi jakby zagubiony horyzont ludzkiego bytowania w historii.

W Jego ustach — i właśnie w Jego ustach — mamy prawo przypisywać tym słowom równocześnie całą wymowę tajemnicy odkupienia. Wszak jeszcze w obrębie tego samego jahwistycznego tekstu (Księga Rodzaju, 2-3) jesteśmy świadkami, jak człowiek, mężczyzna i kobieta, po złamaniu najpierwotniejszego przymierza ze swym Stwórcą, otrzymują pierwszą obietnicę Odkupienia (Są to słowa tzw. protoewangelii, Rodz. 3,16) — i zaczyna bytować w teologicznej perspektywie odkupienia.

Tak więc ów człowiek „historyczny” — zarówno ówczesny rozmówca Chrystusa (Mt 19) jak też człowiek współczesny — uczestniczy w tej perspektywie. Uczestniczy nie tylko w dziejach ludzkiej grzeszności jako dziedziczny a równocześnie za każdym razem osobowy i niepowtarzalny podmiot tych dziejów, ale także w dziejach zbawienia jako również ich podmiot i współtwórca.. Jest on więc nie tylko przez swą grzeszność jakby zamknięty w stronę utraconej niewinności pierwotnej — jest zarazem otwarty w stronę tajemnicy odkupienia, które dokonało się właśnie w Chrystusie i przez Chrystusa. Autor Listu do Rzymian, Paweł, jest wyrazicielem owej perspektywy odkupienia, w jakiej bytuje człowiek „historyczny”, gdy pisze: „My wszyscy, którzy posiadamy pierwsze dary Ducha... całą swoją istotą wzdychamy, oczekując odkupienia naszego ciała” (Rz 8,23). Tej perspektywy

(Dokończenie na str. 9-tej)



(Dokończenie ze str. 8-mej)

nie możemy tracić z oczu, gdy idziemy za słowami Chrystusa, który w rozmowie na temat nierozzerwalności małżeństwa odwołał się do „początku”. Gdyby ów „początek” wskazywał tylko na stworzenie człowieka „jako mężczyzny i niewiasty”, gdyby — jak już wspomnieliśmy — przeprowadzał rozmówców poprzez granicę grzeszności człowieka w stronę pierwotnej niewinności, a nie otwierał równocześnie perspektywy „odkupienia ciała” — odpowiedź nie zostałaby całkiem adekwatnie zrozumiana.

To właśnie perspektywa odkupienia ciała jest gwarantem ciągłości i spójności pomiędzy stanem dziedzicznej grzeszności człowieka a pierwotnej jego niewinności, jakkolwiek historycznie owa niewinność jako pierwotna została przez człowieka bezpowrotnie utracona. Jest też rzeczą oczywistą, iż Chrystus ma najpełniejsze prawo do tego, ażeby na pytanie postawione przez znawców Zakonu i Przymierza (tak jak czytamy u Mateusza 19 i Marka 10) odpowiadać w perspektywie odkupienia — na której opiera się to Przymierze.

4. Myśląc w tak zarysowanym kontekście merytorycznym teologii człowieka-ciała o metodzie dalszych analiz związanych z objawieniem „po-

czątku”, skoncentrowanych na pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju, musimy zaraz zwrócić uwagę na jeden zwłaszcza moment ważny dla interpretacji teologicznej. Moment ten jest ważny z racji stosunku pomiędzy objawieniem a doświadczeniem. W interpretacji objawienia ciała, ze zrozumiałych względów musimy się odwoływać do doświadczenia, bowiem człowiek-ciało jest dany przede wszystkim w doświadczeniu.

W świetle powyższych rozważań natury merytorycznej mamy pełne prawo żywić przekonanie, że to nasze historyczne doświadczenie musi się niejako zatrzymać przed progiem pierwotnej niewinności człowieka, że pozostaje w stosunku do niego nieadekwatne. Jednakże w świetle tychże samych wstępnych rozważań musimy równocześnie nabrać przekonania, że to nasze ludzkie doświadczenie jest w tym wypadku jakoś uprawnionym środkiem interpretacji teologicznej, jest poniekąd niodzownym układem odniesienia, do którego musimy się odwołać w interpretacji „Początku”. Przy bardziej szczegółowej analizie tekstu wypadnie nam jeszcze o tym się przekonać.

5. Zdaje się iż przytoczone przed chwilą słowa z Listu do Rzymian,

8,23, najlepiej oddają klimat naszych dociekań skoncentrowanych na objawieniu owego „Początku”, do którego odwołał się Chrystus w rozmowie na temat nierozzerwalności małżeństwa (Mt 19 i Mr 10). Wszystkie kolejne analizy, jakie w związku z tym zostaną podjęte na gruncie pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju, będą niejako z konieczności odzwierciedlać w sobie prawdę tych Pawłowich słów: „my wszyscy, którzy posiadamy pierwsze dary Ducha... całą swoją istotą wdychamy, oczekując odkupienia ciała”. Jeśli staniemy na tym stanowisku — jakżeż zarazem dogłębnie zgodnym z doświadczeniem — „Początek” musi do nas przemówić takim bogactwem objawienia, na które przede wszystkim pragnie odpowiadać teologia. Dalszy zaś tok analiz wyjaśni, dlaczego i w jakim znaczeniu musi to być teologia ciała.

#### KARD. E. ARAUJO SALES PRZEBYWAŁ W POLSCE

Od 27 do 30 października br. przebywali w Polsce: kard. Eugenio de Araujo Sales, metropolita Rio de Janeiro, przewodniczący Konferencji Episkopatu Brazylii oraz jego sufragana, bp Karl Romer.

Byli oni gośćmi kard. Franciszka Macharskiego, metropolity krakowskiego. W drodze z Krakowa do Warszawy zatrzymali się w Oświęcimiu, gdzie w b. hitlerowskim obozie zagłady oddali hołd niewinnie tu zamordowanym milionom ludzi z całej niemal Europy, modląc się i składając kwiaty pod ścianą straceń i w celi śmierci głodowej bł. Maksymiliana Kolbego.

Złożyli też wizytę Ojcom Paulinom na Jasnej Górze.

(i)

#### 14.I.1980 r. — POCZĄTEK SPECJALNEGO SYNODU BISKUPÓW HOLENDERSKICH

Ojciec święty Jan Paweł II mianował w dniu 30 października br. ks. kard. Jana Willebrandsa arcybiskupa Utrechtu. I przewodniczącym — delegatem Specjalnego Synodu Biskupów Holenderskich oraz ks. bp. Godfrieda Daneelsa ordynariusza Antwerpii w Belgii — II przewodniczącym — delegatem. Sekretarzem Synodu mianowany został ks. Jaseph Lescrauwaet, szłonek Międzynarodowej komisji Teologicznej.

Obrady Synodu Specjalnego Biskupów Holenderskich rozpoczyna się w Rzymie w dniu 14 stycznia 1980 roku.

Z.T.

## OJCIEC ŚW. DO MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI TEOLOGICZNEJ

26 października br. Ojciec św. Jan Paweł II przyjął na audiencji członków Międzynarodowej Komisji Teologicznej obradującej od 22 października na swej dorocznej sesji na temat niektórych zagadnień związanych z chrystologią.

Do tematu obrad nawiązał w swym przemówieniu Jan Paweł II podkreślając, że streszczeniem całej naszej wiary w Chrystusa są słowa św. Piotra: „Ty jesteś Chrystus Syn Boga Żywego”. Taką właśnie wiarę wyznaje od początku Kościół potwierdzając ją w sformułowaniach Soboru i dzisiejsze zarzuty przeciw Chrystusowi znajdują odpowiedź w szeregu wypowiedzi Magisterium Kościoła w ciągu wieków. Te wypowiedzi nie ograniczają teologów, ale zachęcają do coraz głębszego poznawania tajemnicy Chrystusa, który przemawia także do ludzi naszych czasów. Tu doszukujemy się

właśnie związku między teologią, duszpasterstwem i katechezą przekazywaną na przestrzeni dziejów przez Kościół. Pluralizm teologiczny zawsze istniał w Kościele i dzisiaj ma także prawo istnienia, co jednak nie znaczy, że w jakikolwiek sposób może być naruszony depozyt wiary. Teologia w swoich rozważaniach musi wychodzić od zasad wiary. Teologowie są związani słowem Bożym, tak zresztą jak i Magisterium Kościoła i nie mogą odchodzić od niego, od wiary, tradycji i troski duszpasterskiej.

W zakończeniu swego przemówienia Jan Paweł II podkreślił znaczenie Komisji Teologicznej, która jest pomocą dla Papieża, Kongregacji doktryny wiary oraz dla Kościołów lokalnych, wyrażając równocześnie uznanie dla jej działalności.

(m)

## Week-end dzieci Krucjaty Euch. w Stella-Plage, w dniach 1, 2 i 3 IX. 79

Ktoś z Was zapyta: dlaczego? albo co było przyczyną tej tak pogodnej atmosfery?

Otóż, aby znaleźć odpowiedź na te pytania, trzeba wrócić w naszych wspomnieniach do tych chwil, które spędziliśmy w pierwsze dni wrześniowe w Ośrodku Wakacyjnym Ojców Oblatów.

Zbliżało się południe pięknego i pełnego słońca dnia sobotniego, kiedy z autobusów, które nadjechały jeden po drugim — wysypały się jak z koszyka jabłka, roześmiane dzieci, wypełniając sobą wkrótce cały Ośrodek. Posłuszne swym opiekunom i opiekunkom odnalazły swe pokoje, w których złożyły ich week-endowy dobytek. Po rozpoznaniu w terenie Ośrodka, z okrzykiem radości powitały dzieci pierwszy dzwonek, który ich w liczbie 150 wezwał na obiad. Siostra Norberta Felicjanka przypomniała śpiewaną modlitwę przed posiłkiem. W mig dzieci ją podchwyciły i sala jadalni wypełniła się gromką prośbą o pobłogosławienie darów przez Dobrego Ojca Niebieskiego. Apetyt wszystkim dopisujący był przyczyną radości i zadowolenia wszystkich pracowników kuchni.

Tak było przez trzy dni. Nic dziwnego, że w dowód wdzięczno-



ści jeden z obsługi kuchennej prezentował wszystkim od czasu do czasu pieśni pięknym tenorem, które podchwytывała z entuzjazmem cała gromada dzieci. Szczególnym powodzeniem cieszyła się piosenka: Czerwone róże.

Ta radość i szczęście nie tylko

malowały się na twarzach roześmianych dzieci, obsługi kuchennej i gości z Paryża, ale także na obliczach ich opiekunów, którzy roztoczyli nad nimi opiekę pod egidą Zarządu Związku w osobach pana prezesa Bolesława Natanka, pani sekretarki Janiny Taczała i pani skarbniczki, Barbary Kozierskiej. Nie brakło go też na twarzy ks. Jerzego Chorzempy T. Chr. — Dyrektora Związku.

Popołudniowy pobyt nad morzem był dla wszystkich wspaniałą przygodą. Nikt nie uląkł się wody, nawet ci, którzy rano zdołali tylko nią przetrzeć oczy, tak ona im wydawała się zimną i moką. Tutaj wszystko było inaczej. Po powrocie, wybrani tancerzami z poszczególnych grup — zajęła się pani Rogowska z Paryża. Nauka nowych tańców wypadła dobrze. Sprawdzeniem była następna niedzielna próba. Do nauki tańców włączyli się też opiekunowie. Nawet nie najgorzej tańczyli. Brawo im za odwagę. Pan Natanek nie szczędził czasu na naukę śpiewu nowych pieśni. Dzieci i opiekunowie chętnie je śpiewali zdając sobie sprawę z ich piękna i potrzeby w życiu naszych polskich wspólnot.

(Dokończenie na str. 11-tej)



## Dzień dobry!

Dzień dobry, panu! Dzień dobry, pani!  
Idziemy do polskiej szkoły!  
Będziemy czytać, będziemy pisać  
I uczyć się polskiej mowy!

A kto jest grzeczny, to pójdzie z nami,  
bo wszystkim potrzebna nauka!  
Ta polska szkoła, to dobra szkoła,  
bo ona kształci człowieka!

(Dokończenie ze str. 10-tej)

Niedzielną Msza św. o godz. 10,00 zgromadziła w kaplicy wszystkich uczestników, którzy gromkim śpiewem nie tylko dziękowali za bogactwo darów wakacyjnych, ale także błagali Boga o błogosławieństwo w nowym roku pracy szkolnej. Słowo Boże ks. Dyrektora o miłości Boga do dzieci i ich rodziców pomogło im zrozumieć następną z kolei prawdę o miłości dzieci do rodziców, rodziców do dzieci i rodzeństwa między sobą.

Niedzielną pogodą nie była podobna do tej z pięknej soboty. Rano deszcz, po południu słońce i chłodny wiatr, nie pomniejszyły tego, co gościło w sercu dzieci, to jest ich szczęścia i zadowolenia z pobytu razem. To w całej pełni okazało się wieczorem podczas balu przebierańców. Ile pomysłów, ile humoru z niespodzianek!!! Szkoda, że zbliżająca się północ i zmęczenie zmusiły rozbawione dzieci do udania się na spoczynek. Inaczej ta piękna zabawa trwałaby bez końca.



## Julian Majcherczyk

### Wierszyki dla najmłodszych

#### Prośba do św. Mikołaja

Święty Mikołaju,  
przynieś mi podarek,  
albo pociąg, albo rower,  
albo tyżew parę...  
Tylko na moją miarę!

Wreszcie poniedziałek — ostatni dzień pobytu. W programie Msza św., śpiew i rozrywka.

Podwieczorek i lzy radości w czasie pożegnania, zakończyły te piękne chwile które długo pozostaną w pamięci wszystkich uczestników.

Do widzenia Stella-Plage i do zobaczenia w roku 1980!

#### Z kartek kalendarza Związku Krucjaty...

3 lutego — Gwiazdka opiekunów i katechetów w Fouquières les Béthune.

11 marca — Zebranie opiekunów i katechetów w Oignies.

16 marca — Konkurs wierszy i pieśni — prawdopodobnie we Wines.

4 maja — Obchód 3 maja w Lille.

18 maja — Zlot dzieci z wszystkich miejscowości w Vaudricourt.

8 czerwca — Pielgrzymka na wzgórze Lorette.

29 czerwca — Zlot młodzieży K.S.MP w Vaudricourt.

#### JESIEŃ

Od początku listopada,  
co dzień pada, pada, pada...  
Zimny, mokry wiatr powiewa,  
żółte listki lecą z drzewa,  
Jesień, jesień, już!  
Od jesieni do tej zimy  
niedaleka droga!  
My się zimy nie boimy,  
bo ta zima choćby sroga,  
cóż nam zrobi, coź?

#### Uczymy się po polsku

Uczymy się w polskiej klasie  
o Ali, Celi i Asie.  
Piszemy polskie litery,  
liczymy: jeden, dwa, trzy, cztery.  
Ja lubię czytać i pisać  
i uczyć się w polskiej mowie,  
a jak mnie ktoś co zapyta,  
to mu natychmiast odpowiem.

Ciesz się mama i tata,  
cukierki mam wciąż od dziadzi,  
ale największa zapłata,  
że wszyscy ze mnie radzi!

#### Kto ty jesteś?

— Kto ty jesteś - Polak mały.  
— Jaki znak twój? - Orzeł Biały!  
— Gdzie ty mieszkasz? - Nad Sekwaną.  
— A z kim żyjesz? - Z tatą, mamą!

#### Ojczyzna nasza

Już od tysiąca przeszło lat  
Ojczyzna nasza droga,  
kwitnie jak białoczerwony kwiat,  
na chwałę ludzi i Boga!  
Srebrzysty Orzeł w koronie,  
zatacza zwycięskie szlaki  
Bracia! Podajmy zgodnie dłonie,  
bo Orzeł jest naszym znakiem!  
Nasze to hasło: Polska! Bóg!  
Narodu całego dzielność,  
niechaj przed nami zadrży wróg,  
bo Polska nieśmiertelna!

#### Pod choinką

Ach! Jaki to piękny dzień,  
choć to zima przecie,  
od choinki pada cień  
najpiękniejszy w świecie!

A świąteczka cudnym wieńcem  
stroją ją bogato,  
Bóg urodził się w stajence,  
złożmy Mu holl za to!

# LITURGIA NIEDZIELI

## 3 Niedziela Adwentu Rok C

### Antyfona na wejście

Flp 4, 4, 5

Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Pan jest blisko!

### Modlitwa

Boże, Ty widzisz z jaką wiarą Twój lud oczekuje Świąt Narodzenia Pańskiego\* spraw więc, prosimy, abyśmy wszyscy mogli się cieszyć tym zbawczym wydarzeniem\* i pełni radości jak najuroczyściej je przeżywali. Przez Pana naszego.

„Wierzę”

### Modlitwa nad darami

Daj, Panie, aby z pobożnością była Ci składana ta ofiara:\* w niej bowiem spełnią się święte Tajemnice,\* ona też swą mocą dokona dzieła naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

### I lub II Prefacja Adwentowa Antyfona na Komunię

Cf. Iz 35,4

Powiedzcie małodusznym „Odwagi! Nie bójcie się! Oto nasz Bóg przyjdzie i zbawi nas”.

### Modlitwa po Komunii

Prosimy, Cię najłaskawszy Panie,\* aby ten Boski posyłek oczyścił nas ze złych skłonności\* i przygotował na zbliżające się święta. Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE

So 3, 14-18a

Bóg jest wśród swojego ludu  
Czytanie z Księgi proroka Sofoniasza.  
Wyśpiewuj, Córo Syjońska,  
podnieś radosny okrzyk, Izraelu!  
Ciecz się i wesel z całego serca.  
Córo, Jeruzalem!

Pan oddalił wyroki na ciebie,  
usunął twego nieprzyjaciela:  
król Izraela, Pan, jest pośród ciebie,  
już nie będziesz bała się złego.

Owego dnia powiedzą Jeruzolimie:  
„Nie bój się Syjonie!  
Niech nie słabną twe ręce!”  
Pan, twój Bóg jest pośród ciebie,  
Mocarz, który daje zbawienie.

On uniesie się weselem nad tobą,  
odnowi swą miłość,

wzniesie okrzyk radości,  
jak w dniu uroczystego święta,  
Oto słowo Boże.

### PSALM RESPONSORYJNY

Iz 12, 2-3, 4bcd, 5-6 (R: por

6)

#### Refren:

Głośmy z weselem,  
Bóg jest między nami.  
2 Oto Bóg jest moim zbawieniem.\*  
Będę miał ufność i bać się nie będę.  
Bo Pan jest moją mocą i pieśnią,  
On stał się dla mnie zbawieniem.

#### Refren.

3 Wy zaś z weselem czerpać  
będziecie wodę  
ze zrojów zbawienia.

4 Chwalcie Pana, wzywajcie Jego  
imienia,\*  
dajcie poznać Jego dzieła między  
narodami.\*  
przypominajcie, że wspaniałe jest  
imię Jego.

#### Refren.

Śpiewajcie Panu, bo uczynił  
wzniosłe rzeczy,\*  
niech to będzie wiadome po całej  
ziemi.

Wznos okrzyki i wołaj z radości,  
mieszkańko Syjonu,\*  
bo wielki jest pośród ciebie,  
Święty Izraela.

#### Refren.

### DRUGIE CZYTANIE

Flp 4, 4-7

Pan jest blisko  
Czytanie z Listu świętego Pawła  
Apostoła do Filipian.

#### Bracia:

Radujcie się zawsze w Panu, jeszcze raz powtarzam: radujcie się!  
Niech wasza łagodność będzie znana wszystkim ludziom: Pan jest blisko! O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiające Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem.

A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie.

Oto słowo Boże.

### ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Iz 61,1

#### Aklamacja:

Alleluja, alleluja, alleluja.  
Duch Pański nade mną,  
posłał mnie głosić dobrą nowinę  
ubogim.

#### Aklamacja:

Alleluja, alleluja, alleluja.

### EWANGELIA

Lk 3, 10-18

Jan Chrzciciel przygotowuje przyjęście Chrystusa  
+ Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Gdy Jan nauczał nad Jordanem, pytały go tłumy:

„Cóż mamy czynić?”

On im odpowiadał: „Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni”.

Przychodzili także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i pytali Go: „Nauczycielu, co mamy czynić?”

On im odpowiadał: „Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono”.

Pytali go też i żołnierze: „A my, co mamy czynić?”

On im odpowiadał: „Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie”.

Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest on Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: „Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzciciel was będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w ręku dla oczyszczenia swego omlotu: pszenicę zbierze do spichrza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym”.

Wiele też innych napomnień dawał ludowi i głosił dobrą nowinę. Oto słowo Pańskie.

### GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 Paris  
Telefon: 260 07 69

CCP.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Z. Bernacki

Redaktor: Ks. A.J. Stopa

Administrator: Ks. Z. Pionnier

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 Paris

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 Lens